Rok V. Nr. 62

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 29/30 maja 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Wymordowanie oficerów polskich projektowano już w roku 1939.

Obciążająca ulotka marszałka Tymoszenki.

Kraków, 28 maja. **Po odkryciu masowych grobów w Katyniu pod Smoleńskiem rozpoczęto krok za krokiem badanie tej ponurej tajemnicy, a wkońcu udało się przy pomocy odpowiednich ekspertów zidentyfikować sporą ilość ofiar, jak również zrekonstruować sobie zawikłane koleje, jakiemi kroczyła zbrodnia.**

Samo odkrycie tych grobów i zrozumiałe poruszenie tym wypadkiem, jakie powstało wśród wszystkich Polaków, zarówno tych znajdujących się w obrębie Generalnego Gubernatorstwa i Rzeszy Niemieckiej, jak również na emigracji, spowodowało zrozumiały oddźwięk, a kroki poczynione przez reprezentantów emigracji doprowadziły do znanego konfliktu polsko-sowieckiego, który jeszcze w dalszym ciągu trwa. Sowiety, nie mogąc postąpić inaczej, zlekceważyły całą sprawę, by następnie uważać się za obrażonych i w ten sposób pozbyć się strasznego oskarżenia.

Jak wygląda „niewinność" Sowietów, o tem świadczy stwierdzenie polskiego generalnego konsula w Sydney, który oświadczył, że podczas okupacji wschodnich połaci Polski przez bolszewików zostało 12 tysięcy Polaków podzielonych na grupy po 2.400 osób i wywiezionych do Azji centralnej, jak również na Syberję, gdzie mimo wszelkie zapewnienia Stalina znajdują się jeszcze w więzieniach.

Poza świadectwem, wydanem przez generalnego konsula w Sydney oraz przez emigracyjną prasę polską w Anglji i Ameryce, odnalazł się ostatnio

nowy dowód winy Sowietów w postaci ulotki, wydrukowanej w języku polskim w roku 1939 i zaopatrzonej w podpis marszałka Tymoszenki.

Ulotka ta mówi sama za siebie, jeśli znajdujemy tam zdania następujące: „Żołnierze! bijcie oficerów i generałów. Nie podporządkowujcie się rozkazom waszych oficerów. Pędźcie ich z waszej ziemi", to nie potrzeba dodawać, **jakie zamiary ożywiały sowieckie władze już w roku 1939 i jakie plany snuto wobec polskich żołnierzy wogóle, w szczególności wobec polskich oficerów.** Ulotka marszałka Tymoszenki jest stekiem cynicznych i zbrodniczych słów, które z jednej strony miały rozbić węzły łączące polskiego żołnierza z oficerami, z drugiej zaś siać w głowach tych żołnierzy zamęt co do zamiaru Z. S. R. R., aby tem łatwiej ich unieszkodliwić i rozbroić. Zakończenie ulotki, brzmiące: „Wierzcie nam! Armja czerwona Związku Radzieckiego, to wasz jedyny przyjaciel", charakteryzuje aż nadto sowiecką perfidję i brzmi jak cyniczny żart, na który mogą sobie pozwolić tylko ludzie pozbawieni wszelkich moralnych skrupułów.

ŻOŁNIERZE!

W ciągu ostatnich dni armja polska została ostatecznie rozgromiona. Żołnierze miast: Tarnopol, Galicz, Równo, Dubno w ilości przeszło 60.000 osób dobrowolnie przeszli na naszą stronę.

Żołnierze! Co pozostało wam? O co i z kim walczycie? Dla czego narażacie życie? Opór wasz jest bezskuteczny. Oficerowie pędzą was na bezsensowną rzeź. Oni nienawidzą was i wasze rodziny. To oni rozstrzelali waszych delegatów, których posłaliście z propozycją o poddaniu się. Nie wierzcie swym oficerom. Oficerowie i generałowie są waszymi wrogami, chcą oni waszej śmierci.

Żołnierze! Bijcie oficerów i generałów. Nie podporządkowujcie się rozkazom waszych oficerów. Pędźcie ich z waszej ziemi. Przechodźcie śmiało do nas, do waszych braci, do Armji Czerwonej. Tu znajdziecie uwagę i troskliwość.

Pamiętajcie, że tylko Armja Czerwona wyzwoli naród polski z nieszczęsnej wojny, i uzyskacie możność rozpocząć pokojowe życie.

Wierzcie nam! Armja Czerwona Związku Radzieckiego — to wasz jedyny przyjaciel.

Dowódca frontu Ukraińskiego S. TIMOSZENKO.

Faksymile ulotki, wypuszczonej na polecenie marszałka Tymoszenki.

W więzieniach bolszewickich przebywa jeszcze 12 tysięcy Polaków.

Szanghaj, 28 maja. **Z okazji przejęcia przez Australję reprezentacji dyplomatycznych interesów polskich w Moskwie, przedstawiciel polski w Sydney, jak stamtąd donoszą, oświadczył w środę, iż Polacy, wywiezieni w 1939 r. w czasie zajmowania wschodnich połaci polskich przez bolszewików wgłąb Unji Sowieckiej, rozdzieleni zostali — jak słychać — w małych grupach w 2400 miejscowościach, znajdujących się przeważnie w środkowej Azji i na Syberji.**

Pobyt 140.000 osób znany jest czynnikom polskim. Mimo kilkakrotnych obietnic Stalina wypuszczenia więzionych Polaków, jeszcze 12.000 Polaków znajduje się w więzieniach na terenie Związku Sowietów.

Ważny dokument odnaleziony w grobach katyńskich.

(Od specjalnego wysłannika Agencji „Telepress").

(tp) **Smoleńsk,** 28 maja. **Członkowie ekipy Polskiego Czerwonego Krzyża, pracujący w lesie na Koziej Górze przy akcji ekshumacji szczątków pomordowanych przez bolszewików oficerów armji polskiej, znaleźli ostatnio przy zwłokach majora Chojnackiego niezwykle ciekawy dokument, pochodzący z drugiej połowy pamiętnego września 1939 roku.**

Jest to mianowicie pełnomocnictwo, udzielone majorowi Chojnackiemu, oraz drugiemu oficerowi sztabowemu DOK Lublin do podjęcia w charakterze parlamentarjuszy pertraktacyj ze sztabem sowieckim w sprawie przekroczenia granicy polsko-sowieckiej. **Dokument ten, własnoręcznie podpisany przez generała-brygady Mieczysława Smorawińskiego,** nosi wyraźne ślady pieczęci urzędowej Dowództwa Okręgu Korpusu Nr. 2 w Lublinie i datę 19 września 1939 r.

Z powyższego wynika, że **już w dniu 19 września 1939 r. posuwające się ku wschodnim granicom kraju oddziały wojsk polskich natknęły się na znaczniejsze siły bolszewickie, które zmusiły je do złożenia broni.** Od tego dnia datuje się golgota polskiego korpusu oficerskiego, który wówczas nie przypuszczał, aby „sąsiedzkie mocarstwo" zgotowało mu takie tragiczne przyjęcie.

Czy będzie komunistyczny „rząd polski" w Moskwie?

Sztokholm, 28 maja. **Nawet w kołach polskich emigrantów w Londynie liczą się obecnie z ewentualnością utworzenia „rządu polskiego" z grona osób, skupiających się dookoła Wasilewskiej w Moskwie. Rząd taki odpowiadałby oczywiście w większym stopniu wymaganiom Stalina.**

Współpracownik Sikorskiego prof. Kot w związku z tem podał w wywiadzie, dotyczącym osoby Wandy Wasilewskiej, którą — jak stwierdza pewien korespondent szwedzki — bolszewicy coraz bardziej wysuwają na arenę polityczną, szereg interesujących szczegółów.

Wasilewska — jak podkreślił p. Kot — **jest komunistką polską, która jednakowoż w Polsce nie odegrała nigdy żadnej roli.** Dopiero skutkiem małżeństwa swego z przypuszczalnym następcą Mołotowa, dziennikarzem sowieckim Aleksandrem Kornejczukiem, wystąpiła na arenę polityczną. **Kornejczuk, będący od niedawna zastępcą sowieckiego komisarza dla spraw zagranicznych, dopomógł Wasilewskiej przy tworzeniu czysto komunistycznej „unji patrjotów polskich".** W nowo utworzonym „legjonie polskim" Wasilewska zajmuje stanowisko honorowego pułkownika. Dowódca wojskowy tej organizacji — jak w dalszym ciągu podkreślił prof. Kot — pułk. Berling otrzymał swój stopień wojskowy od samego Sikorskiego w czasie pobytu w Moskwie.

De Valera za zjednoczeniem Eire z północną Irlandją.

Genewa, 28 maja. **Premjer irlandzki de Valera — jak donosi dziennik dubliński „Irish Independent" — oświadczył w czasie pewnego zgromadzenia wyborczego, że podział Irlandji jest w dalszym ciągu główną przeszkodą dla porozumienia i współpracy z Anglją, jak długo Londyn sprzeciwia się ponownemu zjednoczeniu północnej Irlandji z Eire.**

Zniesienie tego podziału postawiła sobie Irlandja jako naczelne zadanie narodowe. Naród Eire jest obecnie suwerenny i wygrał on walkę o swą samodzielność narodową. Celem zabezpieczenia tej samodzielności po wszystkie czasy, należy ponownie przywrócić stary język krajowy, mianowicie gallicki, jako język ludowy.

Minister finansów O'Kelly oświadczył między innemi, że rząd de Valery z pomocą narodu irlandzkiego będzie obecnie dążył jedynie do wcielenia należących do Anglji sześciu północnych hrabstw wyspy irlandzkiej celem stworzenia w ten sposób zwartego irlandzkiego państwa narodowego.

Premjer północnej Irlandji przeciwko zjednoczeniu.

Genewa, 28 maja. **Przedstawiając nowo utworzony rząd parlamentowi nowy premjer północnej Irlandji wygłosił przemówienie, w którem — jak podaje „Belfast Weekly Telegraph" — jako zasadniczy punkt wytyczny w polityce nowego rządu wysunął bezwarunkową współpracę z Wielką Brytanją.**

Okoliczności tej — jak podkreślił premjer — nie trzebaby było tak często przypominać, gdyby nie sąsiednia Irlandja stale starała się występować przeciwko podziałowi Irlandji, uważając go nawet jako nieistniejący. Granicę stanowią tutaj zasadnicze różnice między Irlandją północną i południową i dlatego nowy rząd nie myśli nawet o jakiemkolwiek zjednoczeniu się z resztą Irlandji. **Podział Irlandji musi istnieć tak długo — pisze „Time and Tide" — dopóki de Valera nie dojdzie do przekonania, iż jego polityką narodową, mającą na względzie przedewszystkiem dobro Irlandji i to bez względu na pozostałą opinję świata, opłaca on utratę sympatji w Anglji i Stanach Zjednoczonych oraz dopóki nie zrezygnuje z kontynuowania tego rodzaju polityki.**

O kompromisie w tym wypadku nie może być mowy. Jak długo de Valera kieruje losami Irlandji, brak wszelkiej podstawy dla ponownego zjednoczenia Irlandji północnej z południową.

Czy są szanse inwazji na południowy wschód?

Berlin, 28 maja. **Pod nagłówkiem „Atak na południowy wschód?" ogłasza „Börsenzeitung" artykuł pióra wiceadmirała Pfeiffera, w którym tenże rozważa szanse, jakie mogliby mieć Anglo-Amerykanie w wypadku próby ewentualnego wysadzenia wojsk w południowo-wschodniej Europie.**

Przy całem ubóstwie pomysłów w obozie aljantów, powrócono, jak już niejednokrotnie poprzednio — pisze wiceadmirał Pfeiffer — do idei, jaka nasunęła się w wojnie światowej, kiedy to aljanci wylądowali w swoim czasie w Salonikach, stamtąd złamali opór Bułgarji i Austro-Węger, przyczem wkońcu doprowadzili do rozstrzygnięcia wojny. Dziś nastręcza się również pokusa rozwinięcia pomysłów w rejonie morza Śródziemnego o daleko wytkniętych celach. Zkolei wiceadmirał Pfeiffer porównuje sytuację w czasie wojny światowej z dzisiejszem położeniem na tym obszarze, zaznaczając że najpoważniejszą zmianą w stosunku do roku 1918 jest istnienie nowoczesnego lotnictwa o dalekim promieniu działania oraz środków wojennych wszelkiego rodzaju, działających na przedpolu głównych stref nadbrzeżnych. Wystarczy dziś wysunięcie łodzi podwodnych i min daleko w obszar morski opanowany przez aljantów, a cały rejon wschodniej części morza Śródziemnego zostanie wciągnięty w obręb przedpola nadbrzeżnego mocarstw osi. Umożliwia to fakt opanowania Bałkanów i Grecji dzięki flankowej pozycji Włoch z Albanją i Dodekanezem oraz posiadaniu Krety.

Cała połać wschodniego morza Śródziemnego — jak stwierdza wiceadmirał Pfeiffer — da się połączyć we wszystkich kierunkach powietrznemi linjami operacyjnemi z baz lotniczych na wymienionych wybrzeżach i utrzymać pod kontrolą lotnictwa, ponieważ w żadnym wypadku długość linji lotniczej dla lotu tam i z powrotem nie wynosi więcej, jak 666 km. W dzisiejszych warunkach każdy atak, o ile ma mieć powodzenie, musi być dokonany znacznemi siłami wobec konieczności liczenia się z silną akcją obrony nadbrzeżnej mocarstw osi. Atak taki będzie wymagał dowozu tem większych posiłków, o ile akcja lądowania miałaby nastąpić w terenie, nastręczającym niewiele lub wcale żadnych możliwości zaopatrzenia dla nowoczesnej armji lądowej. Zwróciwszy uwagę na fakt, iż wylądowanie na wybrzeżu greckiem lub bałkańskiem jest w wysokiej mierze uzależnione od dowozu posiłków, wiceadmirał Pfeiffer stwierdza, że na wszystkich drogach dowozu posiłków grozi niebezpieczeństwo łodzi podwodnych. Wyspy morza Egejskiego, poszarpane wybrzeża Grecji i półwyspu Chalcydyckiego nastręczają przytem wiele dogodnych kryjówek i baz dla łodzi podwodnych, ścigaczy, stawiaczy min, ścigaczy łodzi podwodnych i t. d. Wszystkie te warunki zwiększają w wysokim stopniu odporny charakter wybrzeży Grecji i Bałkanów przeciwko operacjom ofensywnym i w przeciwieństwie do wojny światowej zapewniają im znacznie zwiększoną siłę defensywną.

Gratulacje Führera w dniu afgańskiego święta niepodległości

Berlin, 28 maja. **Z okazji święta niepodległości w Afganistanie, Führer przesłał telegraficznie swoje gratulacje królowi afganistańskiemu.**

Wysokie odznaczenie niemieckie dla admirała Yamamoto.

Z głównej kwatery Führera, 28 maja. Führer wystosował pod adresem cesarza Japonji telegram, w którym donosi, iż pod głębokiem wrażeniem bohaterskich czynów wielkiego admirała Isoroku Yamamoto oraz w uznaniu historycznych jego zasług we wspólnej walce, przyznał mu krzyż rycerski orderu żelaznego krzyża wraz z liściem dębowym i mieczami.

Ukazał się pierwszy tom mów papieża Piusa XII.

Rzym, 28 maja. **Pierwszy tom „Mów i orędzi radjowych Piusa XII" ukazał się w czwartym roku jego pontyfikatu. Tom ten zawiera 43 mowy i pięć orędzi radjowych papieża, wygłoszonych w czasie od 2 marca 1942 r. do 1 marca 1943 r.**

Dodatek zawiera listy papieskie, wystosowane do kardynałów, biskupów i różnych osobistości duchownych z okazji wydarzeń religijnych, jak również listy do biskupów miast ciężko dotkniętych wskutek ataków powietrznych. Kilka mów papieża, jak również większa część przemówień do przedstawicieli dyplomatycznych świeżo akredytowanych przy Watykanie z okazji wręczenia przez nich listów uwierzytelniających, została opublikowana w tym tomie po raz pierwszy.

Posiedzenia hiszpańskiej rady ministrów.

Madryt, 28 maja. **We środę hiszpańska rada ministrów pod przewodnictwem gen. Franco zebrała się na ostatnie z całego rzędu posiedzeń, które rozpoczęły się w ub. piątek.**

Na posiedzeniach tych — według urzędowego komunikatu — omawiano ogólne kwestje administracyjno-techniczne, przyczem zapadło szereg uchwał, m. i. co do budowy schronów przeciwlotniczych w miejscowościach, liczących powyżej 20.000 mieszkańców, w sprawie budowy dwóch nowych jednostek floty, jakoteż o rozbudowie baz morskich oraz o warunkowem zwolnieniu 6.954 więźniów politycznych z czasów wojny domowej.

Święto argentyńskie w Rzymie.

Rzym, 28 maja. Z okazji 133-ej rocznicy niepodległości Argentyny odbyło się nabożeństwo w kościele argentyńskim w Rzymie, na którem byli obecni Argentyńczycy, zamieszkali w Rzymie, oraz ci Włosi, którzy dawniej przebywali w Argentynie. Sekretarz stanu w ministerstwie oświaty ludowej Rinaldi wygłosił w radjo włoskiem przemówienie ku czci narodu argentyńskiego.

Znowu trzęsienie ziemi.

Rzym, 28 maja. **Stacja sejsmograficzna we Florencji zanotowała w nocy na czwartek o godzinie 1.21 bardzo odległe trzęsienie ziemi.**

Ognisko tego trzęsienia znajdowało się w kierunku wschodnim, w odległości mniej więcej 10.700 km.

Bilans sukcesów japońskiej marynarki.

Marynarka japońska zniszczyła lub uszkodziła od początku wojny 505 aljanckich okrętów wojennych i 4.826 samolotów.

Tokio, 28 maja. **Na podstawie cyfr opublikowanych przez miarodajne czynniki w cesarskiej głównej kwaterze, marynarka japońska zatopiła względnie uszkodziła od początku wojny 505 aljanckich okrętów wojennych. Pozatem zestrzelono lub uszkodzono 4.826 samolotów aljanckich, nie licząc w to tych samolotów aljanckich, które zestrzeliły zjednoczone lądowe i morskie siły zbrojne Japończyków.**

Wyniki są następujące:

1. **Zatopione okręty wojenne:**

a) **okręty linjowe: zatopiono 13 okrętów linjowych,** mianowicie pięć Stanów Zjedn. (dwa typu „Kalifornja", jeden typu „Maryland", jeden typu „Arizona" i jeden typu „Oklohama"), dwa okręty linjowe brytyjskie („Prince of Wales" i „Repulse"), nadto sześć okrętów wojennych, których nazw nie ustalono.

b) **Lotniskowce: zatopiono 11,** mianowicie 10 lotniskowców Stanów Zjednoczonych („Langley", „Lexington", „Saragota", „Yorktown", „Wasp", „Interprice", „Hornet", ponadto jeden lotniskowiec nowego typu średniej wielkości, jeden specjalnego typu i jeden wielkiego typu, jeden lotniskowiec brytyjski („Hermes").

c) **Krążowniki: zatopiono 55 krążowników,** mianowicie 15 amerykańskich, 9 brytyjskich, oraz 27 dalszych krążowników brytyjskich lub amerykańskich ciężkich, względnie lekkich.

d) **Kontrtorpedowce: zatopiono 56 kontrtorpedowców,** mianowicie 40 amerykańskich, 12 brytyjskich i 4 holenderskie.

e) **Specjalne okręty wojenne:** zatopiono 4, mianowicie 3 amerykańskie i 1 holenderski.

f) **Łodzie podwodne:** zatopiono 128. g) **Kanonierki:** zatopiono 8. h) **Stawiacze min: zatopiono 5,** i) **Wyławiacze min: zatopiono 7.** j) **Torpedowce: zatopiono 22,** mianowicie 13 amerykańskich i 9 brytyjskich. k) **Inne małe okręty wojenne: zatopiono 19.**

1. **Okręty wojenne specjalnego typu:** 3 i 1 nieznanego typu.

2. **Uszkodzono okręty wojenne:**

a) **Okręty linjowe: uszkodzono 11,** z tego 9 okrętów linjowych Stanów Zjednocz., 2 brytyjskie. b) **Lotniskowce: uszkodzono 4,** wszystkie należące do Stanów Zjednoczon. c) **Krążowniki: uszkodzono 23,** mianowicie 19 Stanów Zjednoczonych, 3 lekkie krążowniki brytyjskie i 1 krążownik holenderski, d) **Kontrtorpedowce: uszkodzono 28,** mianowicie 23 kontrtorpedowce Stanów Zjednoczonych i 5 brytyjskich. e) **Jednostki specjalne: uszkodzono dwie brytyjskie jednostki specjalne.** f) **Łodzie podwodne: uszkodzono 62 łodzie podwodne.** g) **Kanonierki: uszkodzono 6.** h) Zakładacze min: łącznie uszkodzono 2. i) Wyławiacze min: uszkodzono 1. j) Torpedowce: uszkodzono 2 torpedowce Stanów Zjednocz. k) Inne mniejsze jednostki wojenne: uszkodzono 25, l) jednostki specjalne: uszkodzono 2, m) dalsze nieznane typy okrętów: uszkodzono 5.

W sumie daje to 322 zatopione aljanckie okręty wojenne, oraz 173 uszkodzone aljanckie okręty wojenne — razem 505 okrętów wojennych.

3. **Okręty skonfiskowane:** a) Jednostki specjalne: skonfiskowano jedną jednostkę specjalną Stanów Zjednoczonych. b) Kanonierki: skonfiskowano 2 kanonierki Stanów Zjednocz. c) Wyławiacze min: skonfiskowano 2 brytyjskie wyławiacze min. d) torpedowce: skonfiskowano 1 torpedowiec brytyjski i 1 holenderski. e) Inne okręty wojenne: skonfiskowano 2 holenderskie okręty wojenne.

W sumie daje to 9 skonfiskowanych aljanckich okrętów wojennych.

Łączna suma skonfiskowanych statków aljanckich, nie licząc okrętów wojennych, wynosi 503.

4. **Samoloty: zniszczono 3.207, uszkodzono 1.619.**

5. Straty japońskie: W tym samym okresie czasu zatonęło lub odniosło uszkodzenia 95 statków, zaś 864 samoloty zostały uszkodzone lub zniszczone na skutek dobrowolnego rzucania się na cele nieprzyjacielskie, względnie nie powróciły do swej bazy.

Miasto Czangteh okrążone przez Japończyków.

Nankin, 28 maja. **Rzecznik głównej kwatery armji japońskiej pułkownik Iwasaki oświadczył, że ofensywa japońska spowodowała wielkie osłabienie przeciwnika.**

Jeńcy wykazują większe zdemoralizowanie, niż dawniej. W przeciwieństwie do poprzednich kampanij Czungking nie rzucił do walki żadnych dywizyj rezerwowych. **Miasto Czangteh na zachód od jeziora Tungting zostało, według twierdzeń japońskich, prawie zupełnie okrążone przez wojska japońskie.** Znajduje się tam jedyne lotnisko czungkingskie, którego jednak lotnictwo prawie nie mogło wykorzystać. Resztki rozproszonych części dywizyj chińskich znajdują się w terenie górskim na zachód od jeziora Tungtingu.

Niemiecko-bułgarskie stosunki gospodarcze.

Berlin, 28 maja. W Berlinie odbywała się w ostatnich tygodniach wspólna sesja niemieckiej i bułgarskiej komisji rządowej dla stosunków gospodarczych między obu krajami, w czasie której ustalono wzajemne dostawy aż do końca roku układowego, tj. do 1 października 1943 r. Pozatem uzgodniono zasadę, że ceny wywozowe obu krajów nie mogą ulec żadnej zwyżce.

Churchil o swych rozmowach waszyngtońskich.

Lizbona, 28 maja. **W gabinecie urzędowym prezydenta Roosevelta, premjer angielski Churchill poinformował przedstawicieli prasy anglo-amerykańskiej o rezultatach swych obrad z Rooseveltem.**

Następnie udzielał on odpowiedzi na szereg pytań zwróconych do siebie. Przy tej sposobności oświadczył między innemi, że nie można liczyć na jakieś wewnętrzne załamanie mocarstw osi. Wojna pociągnie za sobą jeszcze konieczność dalszych ciężkich wysiłków. Związek Sowiecki poniósł niezwykle ciężkie straty i nie można żądać jeszcze więcej od niego. Odnośnie do Włoch, Churchill wyraził opinję, że i tutaj nie można liczyć na nic więcej, jak tylko na zbrojną akcję. **Kiedy wkońcu zapytano Churchilla, jaka jest jego opinja o rozwiązaniu trzeciej międzynarodówki, odpowiedział krótko: „Mnie to podoba się".**

Według tutejszych pogłosek, oczekiwania prasy angielskiej, iż Churchill na konferencji prasowej poda bliższe szczegóły co do oczekiwanego naczelnego dowódcy aljantów dla europejskiego terenu bojowego, nie spełniły się. Churchill pominął milczeniem tę kwestję, żywo omawianą w prasie angielskiej oraz odmówił odpowiedzi na zapytania dotyczące tego punktu.

Lista ofiar zbrodni katyńskiej.

(tp) **Kraków,** 28 maja. Specjalny wysłannik Agencji „Telepress" nadsyła z Katynia dalszą listę nazwisk oficerów armji polskiej, agnoskowanych przez techniczną ekipę Polskiego Czerwonego Krzyża.

1656. **Marcinkowski Marjan,** por. (przy zwłokach znaleziono ks. stanu sł. ofic., 3 listy i krzyżyk).

1657. **Bednarz Jan,** of. rez., (przy zwłokach znaleziono legitymację urzędn. państw., 2 listy, odznakę Szkoły Podchorążych Rez., zegarek na rękę, papierośnicę, oraz świad. szczep. w Kozielsku).

1658. **Nierozpoznany oficer** rezer., (przy zwłokach znaleziono nieczytelną legitym. urzędn. państw., notatnik, oraz świad. szczep. w Kozielsku Nr. 2118).

1659. **Krzemiński Aleksander** por., (przy zwłokach znaleziono legit. ZOR., zaświadczenie, ks. stanu sł. ofic., odznakę pułkową i fotografję).

1660. **Nierozpoznany oficer,** (przy zwłokach znaleziono świad. szczep. w Kozielsku Nr. 4011, papierośnicę oraz kartkę z adresem: „Italia-Roma, via Botteghe Oskare 32, Palazzo Shaeteni, Colonel **Romejko Marjan").**

1661. **Nierozpoznany oficer.**

1662. **Myczkowski Zdzisław Henryk,** ppor., ur. ? IV. 1913 r., (znaleziono patent ofic. i świad. szczep. w Kozielsku Nr. 1864).

1663. **Midloch Edward,** kapitan, (znaleziono znak rozpoznawczy, ks. stanu służby ofic.).

1664. **Marszałek Stanisław,** kpt. 2 PAC. (znaleziono leg. ofic. MS. Wojsk., legit., odznaki 2 PAC i różaniec).

1665. **Traichel Stanisław,** por., (znaleziono kartki pocztowe, wizytówki i świad. szczep. w Kozielsku Nr. 889).

1666. **Nierozpoznany podporucznik.**

1667. **Pucki Antoni,** ppor., (znaleziono 3 karty pocztowe, fotografje i ryngraf z Matką Boską).

1668. **Pilch Feliks,** por. art., (znaleziono ks. stanu sł. ofic., wizytówki, list, książ. PKO, cygarniczkę, medalik).

1669. **Górski Marjan,** ppor., urodz. 25. 4. 1925, (znaleziono ks. stanu sł. ofic., świad. szczep. w Kozielsku Nr. 2859 i srebrną papierośnicę.

1670. **Moros Mirosław,** of. rez., prof. państw. gimn. w Wadowicach, (znaleziono legit. urzędn. państw., prawo jazdy i wizytówki).

1671. **Szepelski Konrad,** por. rez., dr. med., prof. Akad. Stomatol. w Warszawie, (znaleziono legit. urz. państ., książeczkę PKO i 2 karty pocztowe).

1672. **Pyś Jerzy,** ppor., (znaleziono dowód osob., list, wizytówkę i świad. szczepienia w Kozielsku).

1673. **Plessner Edward,** por., ur. 22. 7. 1894 r., (znaleziono kartę mob., kartę powołania i listy).

1674. **Nierozpoznany porucznik.**

1675. **Truszkowski Czesław,** ppor., (znaleziono legit. szkolną, ks. stanu st. ofic., 2 listy i świad. szczep. w Kozielsku).

1676. **Nierozpoznany oficer,** (znaleziono monogram z ubrania „K. W., różaniec i medalik).

1677. **Nowak Antoni,** of. rez., (znaleziono zaświadczenie sądu okr. w Gdyni, pozwolenie na załatwianie spraw maklerskich, wydane przez urząd celny w Gdyni, wizytówki).

1678. **Nierozpoznany podporucznik.**

1679. **Michniak Jan** — por. (znaleziono legit. odznaki POS, wizytówki i fotografje).

1680. **Goldman Leon** — ppor.-lekarz, dr. med. (znaleziono ks. stanu sł. ofic. dowód osob., fotografje, list).

1681. **Nierozpoznany oficer.**

1682. **Nierozpoznany oficer.**

1683. **Czerwonka Stanisław** — ppor. (znaleziono kartkę z ks. wojsk., pismo do inspektora szkoln., fotografje oraz świad. szczep. w Kozielsku Nr. 2853).

1684. **Chlebny Czesław** — ppor. (znaleziono świad. szczep. w Kozielsku, dowód osob. i list).

1685. **Nierozpoznany oficer,** (znaleziono list od żony, świad. szczep. w Kozielsku Nr. 3196, karykatury ołówkiem z napisem Kozielsk, marzec 1940 r., 2 medaliki i wiersz podpisany przez pułk. Hałacińskiego).

1686. **Nierozpoznany oficer.**

1687. **Zalewski Edward** — ppor. (znaleziono 2 karty poczt. i medalik).

1688. **Niemirowicz-Szczyt Kazimierz** — por. dr. med. (znaleziono dyplom wydz. med. uniwers. Stefana Batorego w Wilnie, legit. stwierdzającą stanowisko asystenta kliniki psychjatrycznej Uniwersytetu Warszawskiego, wizytówki, fotografje, receptarjusz oraz stempelek gumowy).

1689. **Stawiński Tadeusz** — cywilny, syn Piotra)znaleziono dowód osob., legit. urzędn., 3 karty poczt., list oraz świad. szczep. w Kozielsku Nr. 1111).

1690. **Ciszewski Tadeusz** — ppor. (znaleziono kartki poczt., świad. szczep. w Kozielsku Nr. 4235).

1691. **Nierozpoznany oficer.**

1692. **Nierozpoznany porucznik,** (znaleziono 2 wizytówki, z nazwiskiem: **Józef Jaroszyński,** notatnik i medalik).

1693. **Ornatowski Tadeusz** — oficer, (znaleziono 3 karty poczt. i list).

1694. **Wodziański Stanisław** — ofic., syn Jana, (znaleziono recepis poczt., kartki pocztowe, notatnik oraz notatki luzem tudzież połówkę znaku rozpoznawcz. z nazwiskiem Czesław Heller).

1695. **Nierozpoznany oficer,** (znaleziono kalendarzyk z notatkami, medalik).

1696. **Nierozpoznany ppor.**

1697. **Brzozowski Władysław Bohdan** — ofic., (znaleziono kartki poczt., metrykę urodz. oraz świad. szczep. w Kozielsku Nr. 3396).

1698. **Wild (?) Józef** — oficer, ur. 2. 3. 1912 r. z zawodu **mierniczy** (znaleziono dowód osob. i kartkę pocztową).

1699. **Nierozpoznany oficer,** (znaleziono karty wizytowe z nazwiskiem **Irka Wodzinowska** oraz drugą z adresem: Puławy-Rolna, Rynek, modlitewnik, medalik na złotym łańcuszku).

1700. **Nierozpoznany oficer,** (znaleziono medalik, świad. szczep. w Kozielsku Nr. 444).

1701. **Nierozpoznany ppor.**

1702. **(?) Czesław** — ofic., (znaleziono ks. stanu sł. ofic., świad. szczepienia w Kozielsku Nr. 1738 i list).

1703. **Nierozpoznany oficer,** (znaleziono odznakę wojskową z datą 1809—1918, spinki, medalik i kartki z zapisk.).

1704. **Nierozpoznany oficer,** (znaleziono list i różaniec).

1705. **Orłowski Roman** — ppor., (znaleziono ks. stanu sł. ofic., medalik).

1706. **Podgórski Adam Stanisław** — ppor., (znaleziono dwa potwierdzenia zameldowania z Równego).

1707. **Nierozpoznany oficer.**

1708. **Nierozpoznany oficer,** (znaleziono 2 fotografje z napis.: 1) **„Niech Cię Bóg strzeże — kochająca Cię Stacha",** 2) „Kochanemu Rodzicowi pamiątka pobytu Torunń 8... kochający Lolek", medalik).

1709. **Leukos-Kowalski Stefan** — ppk. kawaler krzyża Virtuti Militari, (znaleziono leg. ofic. MSWojsk., legit. krzyża Virtuti Militari, krzyż Virtuti Militari 5-ej klasy oraz świad. szczep. w Kozielsku).

1710. **Kochloeffeld Rudolf** — kpt. lekarz, (znaleziono legit. dyrekcji P. i T. Lublin, prawo jazdy, list).

1711. **Nierozpoznany kapitan,** (znaleziono nieczytelny rozkaz wyjazdu).

1712. **Nierozpoznany oficer,** (znaleziono kartę wizytową na nazwisko Knychalski Marjan Wiktor).

1713. **Nierozpoznany ppor.**

1714. **Czajkowski Adolf** — por.-lek. dr. med., ur. 16. 6. 1886 r. w Piotrkowie Trybun., (znaleziono legit. Związku lekarzy R. P.).

1715. **Mielcarski Stanisław** — oficer, syn Teodora, zam. w Poznaniu, Wały Jagiełły 22, m. 2, (znaleziono medalik, świad. szczep. w Kozielsku Nr. 2864).

1716. **Kaliciński Wiktor** — mjr. lek., dr. med. (znaleziono legit. ofic. MSWojsk, notes, świad. szczep. w Kozielsku Nr. 2931 oraz wizytówkę z napisem: „W razie śmierci ziawiadomić żonę moją Kalicińską, Warszawa, ul. Matejki 6, m. 1. — 7. 9. 1939).

1717. **Łuczak Paweł — major,** (znaleziono listy, kartę poczt., kalend.).

1718. **Borzuchowski Tadeusz** — ofic., (znaleziono kartki poczt. i listy).

1719. **Nierozpoznany podporucznik** (znaleziono fotografję z dedyk.: „Irena i Leonard Stejmanowie — 26. 12. 1938", pióro).

1720. **Nierozpoznany oficer.**

1721. **Ehrenkreutz Włodzimierz** — ppor.-lek., dr. med. zam. przed wojną w Siedlcach, ul Sienkiewicza 14, (znaleziono ks. stanu sł. ofic., list i recepty).

1722. **Banaszewski Jan** — kpt., (znaleziono pozwolenie na broń, wizytówki, fotografje, zegarek).

1723. **Gałuszka Alojzy** — por., (znaleziono ks. stanu sł. ofic., 3 listy i kartkę pocztową).

1724. **Bandurek Michał** — ppor., (znaleziono znak rozpoznawczy, 2 odznaki wojskowe, dewizkę od zegarka).

1725. **Konarzewski Tadeusz** — ppor. (znaleziono kartkę poczt., 2 listy, medalik, ryngraf z Matką Boską, świad. szczep. w Kozielsku Nr. 2497).

1726. **Woch Czesław** — ppor., (znaleziono 7 kartek poczt.).

1727. **Kwiatkowski Marjan** — oficer, syn Macieja, (znaleziono list i świad. szczep. w Kozielsku).

1728. **Nierozpoznany oficer rez.,** (znaleziono legit. urzędn. z fotografją).

1729. **Kaniewski Edward — oficer, (znaleziono** listy, pozwolenie na broń, krzyżyk i świad. szczep. w Kozielsku).

1730. **Nierozpoznany oficer.**

1731. **Nierozpoznany oficer,** (znaleziono nieczytelne świad. szczep. w Kozielsku Nr. 4021).

1732. **Pelor Jan** — ppor. ur. 1. 5. 1912 r. w Skoczowie (znaleziono kartę mob., legit. urzędn., zaświad. służb., medalik, świad. szczep. w Kozielsku).

1733. **Krajewski Eugenjusz** — ofic. rez., dr. med., (znaleziono dowód osob., paszport zagran. pośw. złożenia w depozycie walizy w hotelu „George'a" we Lwowie, wizytówki oraz świad. szczep. w Kozielsku Nr. 1720).

1734. **Nierozpoznany oficer.**

„Jeszcze dzisiaj stoją mi oni przed oczami...“

Co mówi przedstawiciel świata pracy po powrocie z Katynia?

Wywiad warszawskiego korespondenta „Telepressu“ z mechanikiem Włodzimierzem Ambrożem

(tp) Warszawa, 28 maja. **W gronie sześcioosobowej delegacji świata pracy, która — jak donosiliśmy — ostatnio powróciła z podróży do Smoleńska, znajdował się m. in. p. Włodzimierz Ambroż, mechanik w Państwowych Zakładach Optycznych w Warszawie. Przedstawiciel agencji „Telepress“ miał możność odbycia dłuższej rozmowy z p. Ambrożem.**

— Jeszcze dzisiaj stoją mi oni przed oczyma... — rozpoczął p. Ambroż rozmowę — mając na myśli tysiące niewinnie pomordowanych rodaków. — O zbrodni orjentowałem się w ogólnych zarysach z gazet.

Byłem przygotowany na najgorsze, sam bowiem przeszedłem kampanję wrześniową, ale to, co ujrzałem w lesie katyńskim, przekracza grozą moje najśmielsze oczekiwania.

Niezliczone rzędy zwłok pomordowanych bestjalsko rodaków, leżące niejednokrotnie w 10-ciu i więcej warstwach, z wyrazem zastygłego przerażenia na twarzy — to widok, który wytrącić musi z równowagi nawet człowieka o kamiennem sercu.

— Może nam pan opowie, jak dostaliście się do Smoleńska?

— O jedenastej rano, ja i jeszcze trzech kolegów z Warszawy wylecieliśmy z Okęcia.

W samolocie było już pięć osób: jakiś Szwed, Portugalczycy, Duńczyk i dwóch kolegów zawodowych: jeden z Radomia, drugi ze Stalowej Woli.

Po drodze dołączył się do nas p. red. Mackiewicz ze „Słowa“ wileńskiego. Ponieważ podróż trwała około 4 godziny, na miejscu znaleźliśmy się o trzeciej popołudniu. Czekający na lotnisku autobus zawiózł nas do Smoleńska, do hotelu oficerskiego. Wygłodzone bractwo z apetytem zabrało się do przygotowanego dla nas posiłku. Może i dobrze, żeśmy jedli z takim apetytem, bo potem jedzenie stało się dla nas prawdziwą męczarnią. Gdyby nie wódka — to nie wiem, jakbyśmy wytrzymali...

— Czy jeszcze tego dnia udaliście się, panowie, na Kozią Górę?

Nie. Dopiero nazajutrz rano. Całe szczęście, że dzień był wyjątkowo chłodny i pochmurny. Fetor rozkładających się zwłok nie dawał się nam tak bardzo we znaki; chociaż, mówiąc prawdę, do dziś dnia czuję się jeszcze nim przesiąknięty.

— Jakie wrażenie miał pan, jadąc do lasku koziegórskiego?

— Trudno mi to określić.

W każdym razie nerwy moje były poważnie naprężone w oczekiwaniu widoku, znanego mi dobrze z opisów.

— Co pan powie o pierwszej chwili po przybyciu na cmentarz katyński?

— Przyjechaliśmy od strony cmentarza ekshumowanych ofiar. Zdala, na tle przerzedzonych drzew, jaśniały proste, sosnowe krzyże, zatknięte na zbiorowych mogiłach bratnich. Pierwsze krzyże od wielu lat... Mogił tych jest już pięć. Trzy duże w kształcie czworoboku, gdzie w pierwszym znajduje się 310 ofiar, w drugim ponad 1000, w trzecim zaś około 900. W środku dwa małe groby — generalskie. Groby okłada się obecnie darniną. Krzyże narazie nie mają żadnych napisów. Nieco dalej, jak na dłoni, rozciąga się przed nami makabryczny obraz... Cztery odkryte groby, po brzegi zapełnione szczątkami oficerów polskich, czynią wrażenie — jakby się można wyrazić — ciasno naładowanych pudełek sardynkami. Zwłoki na zwłokach i obok znów zwłoki, każde z dziurą w czaszce.

— Czy uczestniczył pan w ekshumacji?

— Owszem.

Zaraz po przyjeździe mieliśmy możność śledzić przebieg prowadzonych z wyjątkowem samozaparciem się prac członków delegacji Polskiego Czerwonego Krzyża.

Panowie ci pracują bez masek. Można sobie wyobrazić, jak się czują ci ludzie, gdy słońce przygrzeje i gdy pojawią się roje natrętnych much, którym nawet ogniska mało wtedy pomagają.

— Czy według pana, oficerowie spodziewali się tak tragicznego losu?

— Nie. Według dokumentów, z których treścią się zapoznałem i na podstawie rozmów z okoliczną ludnością, współdziałającą w ekshumacji, śmiem twierdzić, iż napewno nie spodziewali się niczego złego. Pocóżby bowiem mieli ze sobą zabierać walizy i inne drobiazgi, nie mające w tym „obozie“ żadnego przeznaczenia.

— Co pan powie o wyglądzie pomordowanych?

— Był wstrząsający.

Najbardziej jednak wzruszył mnie widok śladów bagnetu, którym widocznie kłuto opornych.

— Jak według pana zgładzono ofiary mordu?

— Strzały w potylicę niewątpliwie musiały nastąpić wówczas, gdy ofiary znalazły się w grobie; kule bowiem wychodziły w każdym wypadku ukośnie.

— Czy spotkał się pan może ze znajomem nazwiskiem?

— Ja nie, ale kolega z Radomia odnalazł kilkanaście nazwisk z pośród ostatnio agnoskowanych oficerów. Dzięki uprzejmości delegatów PCK, pamiątki pozostałe po nich, zabrał z sobą kolega, aby je doręczyć rodzinom, zamieszkałym w Radomiu.

— Jak ubiegły panu pozostałe dni pobytu?

— Następnego dnia, pragnąc w jakiś widomy sposób uczcić męczeństwo naszych bohaterów, postanowiliśmy złożyć bodaj skromny wieniec na ich mogiłach. Starania nasze, dzięki wydatnej pomocy władz wojskowych, udało się, ku naszej radości, zrealizować. Ponadto mieliśmy w programie zwiedzanie Smoleńska. Mimo, że brałem udział w wycieczce, mało co jednak z tego utkwiło mi w pamięci, gdyż przez cały czas miałem na oczach potworny widok tysięcy pomordowanych rodaków.

Gwałtowne próby przełamania się bolszewików nad przyczółkiem mostowym rzeki Kubań rozbito krwawo w przeciwataku

Berlin, 28 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z głównej kwatery Führera w dniu 27 maja:**

Przeciwko wschodniemu frontowi przyczółka mostowego rzeki Kubań bolszewicy przystąpili wczoraj do gwałtownych ataków w sile kilku dywizyj.

Wojska nasze, wspierane przez eskadry samolotów bojowych i bliskiego wsparcia broni lotniczej odrzuciły nieprzyjaciela w kontrataku i złamały nieustannie powtarzane przez przeciwnika próby przełamania. Bolszewicy ponieśli wysokie krwawe straty i utracili ponad 40 czołgów.

W zatoce Fińskiej sowiecka łódź podwodna najechała na niemiecką zaporę minową i zatonęła.

Na wodach półwyspu Rybackiego szybkie niemieckie samoloty bojowe zatopiły frachtowiec nieprzyjacielski o pojemności 1.500 brt. i wzniecliły pożar na statku przybrzeżnym.

Na froncie wschodnim zestrzelono wczoraj, przy stracie pięciu własnych aparatów, 63 samoloty sowieckie.

W rejonie morza Śródziemnego lotnictwo w dniach 25 i 26 maja zniszczyło 29 samolotów brytyjskich i północno-amerykańskich, w czem 13 4-motorowych bombowców.

Przed wybrzeżem północno-afrykańskiem w nocy z 25 na 26 maja ciężko uszkodzono bombami nieprzyjacielski kontrtorpedowiec.

Odparcie sowieckich ataków na przyczółek mostowy Kubania.

Anglicy stracili 24 bombowce.

Berlin, 28 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 28 maja:**

Na odcinku przyczółka mostowego Kubania kontynuował nieprzyjaciel wczoraj swoje ataki przy poparciu oddziałów pancernych i eskadr lotniczych. Po ciężkich, zmiennych walkach, w których brało udział również nasze lotnictwo znacznemi siłami, zostały oddziały sowieckie krwawo odparte.

Na reszcie frontu wschodniego panował, pominąwszy skuteczną własną działalność wywiadowczą i szturmową, spokój.

Kilka lekkich brytyjskich bombowców naleciało wczoraj wieczorem przy osłonie chmur na terytorjum Rzeszy i zrzuciło na kilka miejscowości bomby kruszące. Zestrzelono trzy samoloty.

Ubiegłej nocy zaatakowało lotnictwo brytyjskie zachodnio-niemiecki teren. W dzielnicach mieszkaniowych oraz w dwóch szpitalach w Essen powstały z powodu zrzucenia bomb kruszących i zapalających większe szkody. Ludność poniosła straty. — Myśliwce nocne i artylerja przeciwlotnicza lotnictwa zniszczyły, według wiarogodnych meldunków, 24 nieprzyjacielskie bombowce.

Ciężkie bombowce bombardowały porty w Bizercie i w Suzie, trafiając okręty i urządzenia portowe.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 28 maja. Włoski komunikat wojenny z dnia 27 maja brzmi:

Główna kwatera sił zbrojnych komunikuje:

W nocy na 26 maja włoskie samoloty torpedowe zaatakowały silnie strzeżony konwój nieprzyjacielski, płynący we wschodniej połaci morza Śródziemnego. Jeden kontrtorpedowiec trafiono ciężko torpedą.

Tej samej nocy bombowce włoskie zaatakowały drogi i linje kolejowe pomiędzy Marsa Matruk a El Deba.

Samoloty nieprzyjacielskie zaatakowały różne miejscowości, położone na Sardynji oraz Pantellerję, nie wywołując jednak poważnych szkód. Niemiecko-włoska ziemna obrona przeciwlotnicza zestrzeliła sześć samolotów, a dalsze dwa aparaty strącili myśliwcy.

W uzupełnieniu podaje się do wiadomości, że liczba ofiar wśród ludności cywilnej w następstwie ataków lotniczych, o których zaraportowano w dzisiejszym komunikacie wojennym, wynosi 7 zabitych i 21 rannych.

*

Rzym, 28 maja. Włoski komunikat wojenny z piątku brzmi następująco:

Naczelna komenda włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Włoskie i niemieckie samoloty zaatakowały porty w Bizercie i w Suzie, gdzie trafione zostały barki do lądowania i jeden mały tankowiec.

W czasie powtarzających się ataków nieprzyjaciela na Pantellerję, które nie pociągnęły za sobą ani ofiar w ludziach ani szkód, zestrzeliła obrona naziemna pięć samolotów. Dalsze ataki powietrzne na miejscowości Sardynji i Sycylji spowodowały pewne szkody w budynkach.

Nasze myśliwce zestrzeliły w walce powietrznej dwa samoloty. Dwa bombowce zostały zestrzelone przez baterję obrony przeciwlotniczej koło S. Antioco i Decinomannu. Dwa nasze myśliwce nie powróciły do swych punktów oparcia.

Aljanckie ataki powietrzne na Włochy.

Medjolan, 28 maja. **Prasa północno-włoska na tytułowych stronach zamieszcza w ostatnich dniach w formie szczególnie uderzającej w oczy liczne specjalne sprawozdania z okolic najsilniej dotkniętych anglosaskiemi atakami terorystycznemi.**

Ze wszystkich sprawozdań wynika, że liczne kościoły uległy zniszczeniu i że wszędzie ostrzeliwano z broni pokładowej kobiety i dzieci, przebywające na polach lub znajdujące się w drodze do schronów. I tak na Sardynji w pewnej wsi atakowano praczki, zajęte swą pracą nad pewną rzeczką, a w pewnym kościele koło Reggio o godzinie 12-tej w południe znalazło śmierć osiem zakonnic, zgromadzonych na modlitwę. **Najgorzej została dotknięta Catania, 9 kościołów zostało zupełnie zniszczonych, dalsze 22 kościoły oraz katedra odniosły mniejsze lub większe uszkodzenia. Przerobiony z dawnego meczetu najstarszy kościół Santa Maria della Rotonda został również ciężko poszkodowany.** Także dom, w którym urodził się Ballini, został przebity bombą.

W ostatnim czasie ataki skierowane są głównie na gęsto zaludnione dzielnice robotnicze, gdzie naturalnie straty w ludziach były najcięższe.

Stalin odpowiada Rooseveltowi.

Sztokholm, 28 maja. **W środę Stalin wręczył — jak donoszą z Moskwy — w zapieczętowanym liście swą odpowiedź na pismo Roosevelta.**

Davies miał oświadczyć, iż powstrzymuje się od jakichkolwiek komentarzy. List przeznaczony jest wyłącznie dla „naczelnego dowódcy sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych A. P. prezydenta Roosevelta“. Davies oświadczył ponadto, iż wraca natychmiast do Stanów Zjednoczonych.

17 osób zabitych przez minę wyrzuconą na brzeg.

Genewa, 28 maja. **Wskutek eksplozji miny wyrzuconej na brzeg irlandzkiego hrabstwa Donegal w pobliżu pewnej małej wioski rybackiej zostało zabitych 17 osób oraz 5 ciężko rannych.**

Minę tę, jak donosi „Belfast Weekly Telegraph“ zaobserwowano jeszcze w nocy w bezpośredniem pobliżu wybrzeża. Kiedy następnego dnia osiadła ona na brzegu, zgromadziło się około 40 osób. Kilku rybaków zaczęło następnie manipulować nieostrożnie przy minie wielkiemi śrubociągami i młotami, celem unieszkodliwienia jej. Ponadto z tłumu przyglądających się rzucano w minę kamieniami. — Nagle wśród gwałtownej detonacji mina eksplodowała, rozrywając w kawałki 17 spośród otaczających osób, w tem dwie całe rodziny.

Anglja straciła dotychczas 46–47.000 lotników.

Sztokholm, 28 maja. **Doświadczenia, wyniesione z kampanji tunetańskiej, są ostrzeżeniem przed optymistycznym poglądem, jakoby Niemcy można było pokonać jedynie drogą ataków powietrznych.**

Tego rodzaju wnioski — jak podaje londyński korespondent z „Dagens Nyheter“ — wysnuli dwaj współpracownicy prasy brytyjskiej, uchodzący za specjalnych znawców spraw lotnictwa.

Rzeczoznawca lotniczy dziennika „Evening Standard“ ocenia **ogólne straty lotnictwa brytyjskiego w czasie całej wojny do dnia dzisiejszego na 46—47.000 ludzi.** Oświadcza on, iż Rzeszę nie można tak łatwo bombardować, jak Anglję, a to z uwagi na większą powierzchnię Niemiec. Niemiecka obrona przeciwlotnicza jest bardzo dobrze zorganizowana. Angielskie samoloty bombowe napotykają w Niemczech na silną obronę przeciwlotniczą. Zupełnie pozbawiony podstaw jest pogląd, iż Niemcy mogą być pokonane jedynie na skutek obecnie przeprowadzanej ofensywy lotniczej.

Wiadomości lokalne.

MAJ
29
Sobota

Dziś: Teodozji
Jutro 5 N. po Wielk.

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.30 do 4.00

Polski Komitet Op. — Warszawa wspomógł 19 tys. osób.

Warszawa, 28 maja. **Polski Komitet Opiekuńczy w Warszawie preliminował w ostatnim miesiącu dla niezamożnej ludności Warszawy na wypłatę świadczeń rzeczowych na podstawie przedkładanych rachunków za opłacone komorne, opał,** światło, wykup kontyngentów żywnościowych, wykup kart odzieżowych itp. 484.960 zł.

W marcu na ten cel wydatkowano 568.549 zł., a mianowicie na opłatę komornego 200.019 zł., na artykuły żywnościowe 220.608 zł., na odzież 23.412 zł., na opał, światło, gaz 20.949 zł., na pomoc szkolną 16.767 zł., na pogrzeby 66.036, na różne 70.759 zł. Z pomocy tej korzystało około 19.000 osób.

W ostatnim miesiącu udzielono nowym placówkom pracy na akcję gospodarczego usamodzielnienia się 38 pożyczek na łączną sumę 9.800 zł.

Przeciętna wysokość pożyczki indywidualnej wynosiła 1.310 zł. Należne spłaty od udzielonych poprzednio pożyczek wpłynęły od 538 pożyczkobiorców na ogólną sumę 52.522 zł. Zaciągnięte pożyczki całkowicie wpłaciło 65 osób.

Kursy dla gorzelanych i ich pomocników.

Kraków, 28 maja. **Z polecenia Głównego Związku Gospodarki Ziemniaczanej urządza się w czasie od czerwca do października miesięczne kursy dla gorzelanych i ich pomocników.**

Uczestnicy, niezatrudnieni obecnie w gorzelnictwie, a chcący do tego fachu powrócić, otrzymują zwrot kosztów przejazdu, pobory miesięczne oraz diety dzienne. Kwatery i utrzymanie według cen urzędowych. Po ukończeniu kursu zapewnione zatrudnienie w gorzelni na terenie Gen. Gub. Nauka bezpłatna. Zapytania i zgłoszenia możliwie rychło: Związek Okręgowy Gosp. Ziemniaczanej, Kraków, Sobieskiego 14.

Czystość chroni przed czerwonką

Kraków, 28 maja. **Zbliża się okres, w którym nasilenie czerwonki stale wzrasta. Czerwonka (dysenterja) jest chorobą zakaźną przewodu pokarmowego i dostaje się do naszego organizmu wraz z zakażonym pokarmem lub napojem. Śmiertelność na tę chorobę wynosi 20 proc. Siedliskiem czerwonki są wydaliny chorych.**

Przez używanie surowej wody, do której dostać się mogły zarazki, przez dotykanie przedmiotów chorego, a bezpośrednio potem artykułów spożywczych zakaża się pokarm. Do niebezpiecznych roznosicieli tej choroby należą również muchy. W związku z tem wszytkie zbiory nieczystości winny być utrzymywane w wzorowym porządku, przy czem karygodnem jest wylewanie nieczystości na podwórze lub do miejsc niezabezpieczonych.

Niemniej ważne jest zachowanie stałej czystości osobitej, jak częstsza kąpiel, a przedewszystkiem częstsze mycie rąk, nietylko przed jedzeniem, ale po każdorazowem powrocie z miasta po dotknięciu rąk obcych, klamek, poręczy itp. przedmiotów, a szczególnie przy przygotowaniu posiłków. Należy pamiętać bowiem o tem, że dotknięcie pożywienia brudnemi rękoma grozi zakażeniem pokarmu, co odnosi się zwłaszcza do owoców i jarzyn spożywanych w stanie surowym. — Te należy myć kilkakrotnie wodą bieżącą.

Powinniśmy więc pamiętać, że tylko wysiłek poszczególnych jednostek w zachowaniu higjeny osobistej i sporządzaniu potraw uchronić nas może od zachorowania na czerwonkę.

Nowe łaźnie na prowincji.

Kraków, 28 maja. **W trosce o zdrowie mieszkańców powiatowe władze sanitarne w Miechowie zarządziły budowę łaźni w większych ośrodkach powiatu.** I tak dwie większe łaźnie, a mianowicie w **Wolbromiu i Książu Wielkim** zostały już wykonane. Łaźnia w Wolbromiu dysponuje 5 wannami i 10 natryskami, zaś w Książu Wielkim 3 wannami i 10 natryskami. Na ukończeniu znajduje się budowa łaźni w Koszycach, Skalbmierzu, Pilicy i Żarnowcu.

Ponadto już w najbliższym czasie powiat miechowski otrzyma pięć komór dezynfekcyjnych — wraz z urządzeniem natryskowem o nagrzanem powietrzu, przeznaczonych do celów dezynfekcyjnych i higjenicznych Jedna z komór pozostanie w Miechowie do dyspozycji lekarza powiatowego,

Wojska spadochronowe.

Kraków, w maju.

W związku z pojawieniem się nowego rodzaju wojska-piechoty powietrznej ujawniła się potrzeba wyszkolenia odpowiedniej liczby obywateli danego kraju w skokach ze spadochronu. Sport ten był propagowany na wielką skalę w różnych krajach.

Piechota powietrzna uzależniona jest wyłącznie od lotnictwa. Bowiem od jego stanu i jakości aparatów zależy nieomal w 99 proc. powodzenie każdego przedsięwzięcia ze strony „piechoty powietrznej". **Toteż im lepsze lotnictwo, tem lepsza jest piechota spadochronowa.**

Dawniej samolot mógł wziąć jednego podróżnego, dzisiaj używa się olbrzymich samolotów, obliczonych na kilkudziesięciu (60—120) ludzi.

Dwa, trzy czy pięć samolotów może zabrać całą kompanję wojska lub cały bataljon i przelecą z nim w ciągu kilku minut dokąd zechcą. W ciągu pół godziny przewiozą żołnierzy naprzykład na tyły nieprzyjaciela na odległość 250 kilometrów w pobliże jakiegoś sztabu, mostów, dworców kolejowych czy też magazynów i doków okrętowych.

Tam, **w miejscu dla wroga bardzo czułem słabo bronionem,** wyląduje taki oddział i może narobić nietylko niesłychanego zamieszania, ale i dokonać dużych zniszczeń. Rozpędzi sztab na cztery wiatry, wysadzi mosty, dworce kolejowe, spali magazyny, przegoni tabory. Zanim obrońcy nadbiegną już dawno będzie po wszystkiem.

Jest tylko jedna trudność z tym oddziałem. **Oto trzeba go wyładować z samolotów.** Leci taki pluton, kompanja czy bataljon w powietrzu, ale przecież musi się w jakiś sposób znaleźć na ziemi. To nie jest takie łatwe, ani tak proste, jakby się mogło wydawać. Wielki samolot musi mieć porządny plac do wylądowania, a nie wszędzie zaraz go znajdzie. **Małym samolotem niewielu znów żołnierzy się przewiezie.** Zresztą lądowanie w kraju wroga zawsze jest niemiłe.

Ale tak czy inaczej musi lotnik dostarczyć pasażerów na określone miejsce. Więc dostarcza ich gdzie trzeba, ale trochę wyżej niż żądają, mianowicie na wysokości jednego czy dwóch, a może nawet więcej tysięcy metrów nad ziemią.

I tam mówi pilot do pasażerów-żołnierzy; „Skaczcie, panowie! Jesteśmy na miejscu".

A to „miejsce" leży 1000 czy 2000 metrów pod nimi! Jakby 50 czy 100 wież kościelnych jedną na drugą postawił, toby dopiero do tego miejsca dosięgnał.

Co robić? Pasażerowie kolejno skaczą. Każdy ma spadochron i nie namyślając się wiele, buch! — leci wdół.

Wkrótce wszyscy huśtają się na rozwiniętych spadochronach i powoli opuszczają się na ziemię, żeby tam wykonać pracę żołnierza.

Zanim wylądują, nieprzyjaciel może ich łatwo rozstrzelać jeszcze w powietrzu. Każdy leci na niepewne.

Rozumie się, że takie oddziały, przewiezione samolotami i zrzucane na spadochronach, nie mogą składać się z bylejakich żołnierzy. Muszą to być morowcy, sami ochotnicy, zdrowi i mężni, umiejący doskonale używać spadochronów. W pewnych wypadkach, gdyby pracowali pojedynczo, jako wywiadowcy, muszą oni znać język danego kraju, ażeby mogli dowiedzieć się coś konkretnego.

Muszą też dobrze umieć czytać mapę, żeby nie zbłądzili.

Jak widać lada „gamoń" nie może stać się żołnierzem-spadochroniarzem. We wszystkich krajach, które obecnie rozporządzają wojskiem powietrznem, ochotników poddaje się szeregowi badań lekarskich, które połączone są z badaniami psychicznemi, uwydatniającemi różne wady oraz zalety danego ochotnika.

Szkolenie rozpoczyna się od skoków ze spadochronem z wież np. triangulacyjnych, odpowiednio do tego celu przystosowanych. Na szczycie jej znajduje się pomost, gdzie staje skaczący. Nad nim znajduje się lekko założony na wrotkach spadochron. Ma on metalową obręcz, na którą naciągnięto materjał i dlatego spadochron jest stale rozwinięty.

Skaczący przyczepia się szelkami do sznurów spadochronu, staje na skraju pomostu, pochyla wprzód, odbija nogami i skacze.

Leci ku ziemi powoli z szybkością 4—6 metrów na sekundę.

Po wylądowaniu na ziemi odpina szelki i puszcza spadochron, który przy pomocy zwyczajnego bloku zostaje wciągnięty do góry.

Ćwiczenie takie trwa dopóty — dopóki starczy ochoty. Rozumie się, że podobne skoki, choć wykonywane z niedużej wysokości, uczą ludzi. Człowiek przyzwyczaja się wierzyć w spadochron. Widzi — że to naprawdę dobra rzecz. Przyzwyczaja się do lotu, wie, jaką ma mieć postawę, jak się odbijać i jak lądować.

Z wież dozwalają jednak skakać dopiero po zbadaniu przez lekarza.

Ludzie mający jakieś dolegliwości czy bóle lub śmieszne uprzedzenie, niech się lepiej do tego nie biorą; to zabawa dla zdrowych. Wyszkolony w skokach z wieży człowiek nadaje się już do dalszych ćwiczeń z prawdziwym spadochronem w wojsku. **Spadochron jest zwykle z tkaniny jedwabnej — zakłada się go w formie zwiniętej jak plecak na plecy.** Żołnierz skacze z samolotu z dużej wysokości. Spadochron można rozwinąć dopiero pod odbiciu się z samolotu, nie wcześniej. **Gdyby go rozwinąć za wcześnie, napewnoby się zaplątał w samolot, co ostatecznie skończyłoby się śmiercią pilota, no i skaczącego.** Dlatego skoczek może rozwinąć spadochron dopiero wtedy, gdy się znajduje sam w powietrzu.



Spadochroniarze w pełnej akcji po wylądowaniu.

Spadochron rozwija się za pociągnięciem kółka, które ma skoczek przy szelce na piersi. A co będzie — zapytacie Czytelnicy— jeśli zapomni rozwinąć spadochron na czas? Wtedy oczywiście grozi mu śmierć. Ale to się przecież nigdy nie zdarza. Każdy dobrze pamięta, że trzeba pociągnąć za kółko.

Skoki ze spadochronów odbywają się z dużej wysokości — kilka tysięcy metrów.

Jak prędko się leci? — Dopóki spadochron się nie rozwinie, w pierwszej sekundzie spada się jakieś 10 metrów na sekundę, a w każdej następnej prawie o 10 metrów więcej niż w poprzedniej. Z rozwiniętym spadochronem opada się z szybkością około 5 metrów na sekundę.

Jeżeli skok nastąpił z dużej wysokości, naprzykład 4.000 metrów, wówczas przy rozwinięciu spadochronu natychmiast po wyskoczeniu z samolotu opadanie trwałoby bardzo długo i skoczek mógłby jeszcze zamarznąć zanim doleci do ziemi. Ażeby tego uniknąć, stosuje się tzw. „skok z opóźnieniem", to znaczy że skoczek rozwija spadochron nie zaraz, lecz dopiero po opadnięciu kilkuset metrów.

Ze spadochronu również korzystają lotnicy, jeżeli zdarzy się jakiś wypadek, który pociąga za sobą konieczność ratowania się spadochronem.

Ćwiczenia w skokach spadochronowych są już teraz robione wszędzie na świecie. Wykonują je nawet w nocy na sygnał świetlny, przyczem oddział dąży do tego, ażeby wylądować razem.

Praktyka wykazała, że ześrodkowanie wylądowania może nastąpić wtedy, gdy skoki nie będą wykonywane z większej wysokości jak 1.000 metrów. Z tą więc wysokością skoków należy się liczyć. Wylądowanie będzie bardziej zwarte, gdy skaczący później lub z dużych wysokości otwierają spadochron wtedy, kiedy znajdują się na wysokości skaczących niżej.

Jeśli skoki odbywają się z niedużych wysokości, wówczas niszczenie samolotów transportowych przez artylerję przeciwlotniczą powinno następować w chwili wyrzucania skoczków. Wtedy prawdopodobieństwo trafienia jest duże, zwłaszcza że masa asmolotów transportowych musi być zwarta dla osiągnięcia wylądowania na małej przestrzeni w krótkim czasie.

Dla walki z desantami powietrznemi trzeba rozporządzać jednostkami pancernemi, któreby się znajdowały w ścisłym związku z artylerją przeciwlotniczą.

Wiesław Leukos-Kowalski

Z historji pieniądza.

Starożytni handlarze chińscy i feniccy odczuwali brak ustalonego miernika wartości. U nich też najwcześniej poczęto stosować wartości obiegowe. **Zrazu były to przez wszystkich pożądane towary, a więc materjały i sól, później świecidełka i ozdoby, a zczasem cenniejsze kruszce, czy już nawet pierwowzory monet.**

Pozostałością tego okresu są monety używane obecnie w Chinach, a nawet częściowo w niektórych dominjach angielskich.

Posiadają one charakterystyczny otworek w środku. Otworek ten służył niegdyś do nizania tych monet na sznurek. Nie znano bowiem w owych czasach portmonetek, ani nawet sakiewek i pieniądze noszono jak korale na szyi.

Historja pieniądza zaczyna się jednak właściwie od... Krezusa. Możny ten król Lidii, żyjący przed 2.500 lat, przeszedł do potomności jako największy bogacz świata. **Mało natomiast kto wie, że on to pierwszy kazał wybić sztuki kruszcu o określonej wadze i zaopatrzone w odpowiedni znak. Krezusa też należy właściwie uznać za istotnego wynalazcę pieniądza, który zczasem podbił cały świat.**

Niezwykle ciekawe i charakterystyczne historje kryją w sobie same nazwy pieniędzy. Tak więc np. **drachma grecka** oznacza poprostu **garść** i wywodzi się z okresu, kiedy jeszcze liczono pieniądze garściami.

Rzymianie bili monety bardzo kształtne o skrupulatnie oznaczonej wadze, stąd dla odróżnienia ich od innych dowolnych monet nazwano je **solidnemi, solidus z czego następnie Francuzi zrobili sol, czyli dzisiejsze sou.**

Szyling znów wywodzi się od starogermańskiego scellan, co oznacza dźwięczeć. Wagę jego i wartość ustalił po raz pierwszy cesarz Karol Wielki, który kazał bić z funta srebra 20 szylingów.

W czasie wojen krzyżowych, kiedy wędrówki ludności wymagały ułatwień w przewożeniu pieniędzy, poczęto tłoczyć monety o większej wartości. Były to znacznie

grubsze krążki srebrne i złote, tłoczone w Tours. Zwano je grossus turomensis, czyli grubasem z Tours. Ten to grossus przedostał się następnie do Niemiec, jako Groschen, jako grosz do Polski, grosso do Włoch, groat do Anglji i jako gorsz do Turcji.

Ciekawy też jest początek rubla rosyjskiego. Powstał on w XIV wieku w Nowogrodzie, ruchliwym ośrodku handlowym na Wschodzie. **Kupcy tamtejsi dla ułatwienia handlu odrębywali od sztab srebrnych kawałki kruszcu i płacili niemi za towar, tworząc w ten sposób własną monetę obiegową.** Te srebrne blaszki poczęto nazywać wkrótce **rublami od słowa rąbać, po rosyjsku: rubat!** W ten sam sposób powstały hiszpańskie pesety, oznaczające w tłumaczeniu kawałek. Tak samo wschodni piaster oznacza płytkę metalową.

Marka i lir wzięły znów początek od wagi. Marka bowiem jeszcze do połowy zeszłego stulecia **określała wagę pół funta. Lir natomiast, czyli rzymska libra znaczy tyle, co funt.**

Pierwsze określone monety złote zaczęła bić Florencja w okresie swego największego rozkwitu, t. zn. w połowie XII wieku. Na monetach tych tłoczony był herb miasta — lilja i napis Florencja.

Podobne monety zaczęły następnie tłoczyć i inne miasta, ale już je nazywano powszechnie florenami, albo guldenami. Jedynie Wenecja, która rywalizowała z innemi miastami włoskiemi, wypuściła słynne później dukaty.

Wiele pieniędzy wzięło swą nazwę od rysunku. I tak np. Tyrolczycy u schyłku XIII wieku wybijać poczęli monety z podwójnym krzyżem, a ponieważ po niemiecku krzyż znaczy **Kreuz, zaczęto je nazywać „kreuzerami" albo krajcarami.** Podobnie chiński yen wziął swą nazwę od wizerunku małpy, wyrytego na monecie, ponieważ małpa po chińsku znaczy yen.

Frank zaczerpnął swe imię z nazwy Francja, Frankowie, a znów szterling z określenia niemieckich kupców, którzy przybywając do Anglji, przywozili monety o szczególnie dobrej próbie.

Stosunkowo młody jest talar. Pierwszą monetę o tej nazwie wybito na początku XVI wieku w Joachimstal w Czechach. Zrazu monetę tę nazywano Joachimstaler, a następnie poprostu taler, talar.

Od tego czasu monety zróżniczkowały się ogromnie. Przeszły więc najpierw okres, w którym nietylko każde miasto, ale niemal każdy potentat wypuszczał swoje własne pieniądze, następnie zerwały ze szlachetnemi kruszcami i jęły przystrajać się w miedź i nikiel.

Koniec wieku XVIII przynosi jeszcze jedną nowość — banknoty, które zrazu spełniają tylko rolę pieniędzy zastępczych, zczasem stają się właściwie jedyną formą pieniądza obiegowego. Pragnęli tego wszyscy, ponieważ pieniądze kruszcowe były bardzo niewygodne w obrocie. **U nas pierwsze banknoty ukazały się w r. 1794.**

J. W.

Mężczyźni wybierają kobiety.

(ap) W Danji odbywały się ostatnio wybory do gmin wiejskich. W jednej małej gminie obok Esbjerg wystawiono listę kandydatów, która zawierała wyłącznie nazwiska kobiet. Natomiast lista ta została podpisaną wyłącznie przez mężczyzn. Widocznie w tej wsi kobiety noszą spodnie.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.